

## **Adam Talarowski: Początki Początku. Czytając Kadłubka**

Kronika Wincentego Kadłubka w sposób przełomowy dla funkcjonowania polskiej pamięci zbiorowej zastępuje mit dynastyczny Piastów, zapisany w dziele Anonima zwanego Gallem, ogólnopolską wersją początków wspólnoty politycznej Polaków, która w ten sposób staje się podmiotem dziejowych przeobrażeń - pisze Adam Talarowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień” nr 101: „Mistrz Wincenty. Opowiadanie Polski”

Czasy „bajeczne”, opisywane w średniowiecznych kronikach, w pewnej mierze stanowiąc wytwór wyobraźni autorów, należały do najbardziej autorskich partii powstających wówczas dzieł historiograficznych. Ze względu na ich specyfikę można rozpatrywać je w kategoriach gatunku utopii, pozwalającego autorom przedstawiać refleksje o ustrojach państwowych, społecznej naturze człowieka, sposobach powoływania do władzy i jej sprawowania. Podczas gdy utopie renesansowe: Morusa, Bacona czy Campanelli były projektami społeczeństw umieszczonych w odległych zakątkach świata, w niepoznanej jeszcze przestrzeni, do czego zachęcały dokonywane właśnie odkrycia geograficzne, „prautopie” średniowieczne sytuowane były w niepoznanej przeszłości. Wiązało się to również z alegoryczną i moralistyczną funkcją mitu historycznego w światopoglądzie ludzi wieków średnich.

*Dla ludzi wieków średnich to z  
Początku wyłania się trwała i  
normatywna natura rzeczy  
funkcjonująca aż do  
teraźniejszości,  
potwierdzająca aktualny  
porządek aksjologiczny,  
polityczny, społeczny*

Kronikarze czasów  
średniowiecznych  
podejmując próbę  
odtworzenia  
najdawniejszych  
dziejów swego  
państwa i ludu  
przenosili w nią  
problemy i zjawiska  
współczesności lub  
bliższej przeszłości  
w zgodzie z

przekonaniem, iż z takiego Początku, rozumianego jako zespół wydarzeń ustanawiających i uzasadniających rzeczywistość i rządzącą nią hierarchię wartości, wyłania się trwała i normatywna natura rzeczy funkcjonująca aż do teraźniejszości, potwierdzająca aktualny porządek aksjologiczny, polityczny, społeczny. Średniowieczne przekazy kronikarskie o Początku dynastii, państw i ludów są mitami - w znaczeniu opowieści o sprawach pierwszorzędnych dla danej społeczności, wyrażonych w języku obrazów i narracji o wydarzeniach, mających walor „objawienia”, sytuujący je w sferze *sacrum*. Posiadają też stronę pragmatyczno-normatywną, kreującą wzorce działań i zachowań wyznaczającą konkretną orientację moralną i reguły postępowania w ważnych z punktu widzenia zbiorowości momentach życia indywidualnego i społecznego. Gdy - tytułem przykładu - Henryk Samsonowicz formułował opinię o piętnastowiecznej aktualności opisów czasów legendarnych u Jana Długosza, najważniejszego polskiego historyka późnego średniowiecza, pisał: miały uzasadniać prymat Polaków nad Czechami, a także stanowiły „próbę – dodajmy udaną – ukazania Polski jako głównego państwa słowiańskiego,

państwa, którego władca, Kazimierz Jagiellończyk mógł z dużą dozą racji stwierdzać: *Jestem królem całego Wschodu* - mając zapewne na myśli wschód łaciński. Długoszowe podanie o początkach Polski, oparte na starszych tekstach pisanych, ale odbijające już inne potrzeby, inną rzeczywistość polityczną, stanowiło efekt wytworzenia się nowych aspiracji państwa i narodu wchodzącego w czasy swego największego ponadregionalnego znaczenia”.

Szczególna waga tego rodzaju „prautopii” wiązała się też z zakorzenionymi w światopoglądzie średniowiecza poglądami spajającymi elementy zaczerpnięte z metafizyki i epistemologii, rzutującymi na myśl historiozoficzną, które zakładają zdeterminowanie natury zjawisk poprzez ich genezę. Kwestie te, kładąc nacisk na związek idei obecnych w historiografii z nurtem spekulacji filozoficznej rozpatrzył w swej pracy "Przeszłość jako przedmiot wiary. Historia i filozofia w myśli średniowiecza" Krzysztof Pomian. W myśli wczesnego średniowiecza, inspirowanej platonizmem, ukształtowana w przeszłości natura rzeczy, będąc stanem niezróżnicowanej, pierwotnej jedności była wartościowana jako doskonała, a co za tym idzie czas partykularnych zmian w świecie ludzkim pozostawał domeną przemijania i regresji (a nie progresji). Łączyło się to też z przekonaniem, że wydarzenia historii świeckiej są podporządkowane planom Opatrzności, przeplatając się w ten sposób z czasem historii świętej, która w myśli chrześcijańskiej jako linearna i teleologiczna zastąpiła antyczne postrzeganie czasu w kategoriach cykliczności. Nie wyeliminowała go jednak całkowicie, bowiem również w rozwiniętej myśli scholastycznej, choćby świętego Tomasza, obecne było neoplatonickie postrzeganie schematu wydarzenia i poprzez to historii w kategoriach *exitus – reditus*, wyjścia i powrotu, co również przydawało szczególną wagą ukonstytuowaniu się stanu rzeczy w momencie Początku.

*W myśli wczesnego  
średniowiecza, inspirowanej  
platonizmem, ukształtowana  
w przeszłości natura rzeczy,  
będąc stanem  
niezróżnicowanej, pierwotnej  
jedności była wartościowana  
jako doskonała, a czas  
partykularnych zmian w  
świecie ludzkim pozostawał  
domeną przemijania i  
degresji*

Renesans XII wieku,  
rozwój myśli  
filozoficznej wiążący  
się m.in. z recepcją  
Arystotelesa w  
scholastycznych  
środowiskach  
naukowej Europy  
przyniósł ogromne  
zmiany. Sposób  
myślenia  
odzwierciedlający się  
w kluczowym dla  
filozofii XIII wieku  
konflikcie między  
rozumem a

objawieniem miał swoje konsekwencje także na obszarze historiografii, bowiem autonomizacja teraźniejszości względem przeszłości czy rozumu względem wiary skutkowałą przekonaniem, że perspektywa historyka nie musi być całkowicie utożsamiona z punktem widzenia autora wykorzystywanych przezeń wiadomości jako autorytetu. Dawało to historykowi prawo do oddzielania własnego poglądu na zdarzenia od tego, który znajdował w przekazach, oraz ich harmonizowania tam, gdzie przedstawiały te same zdarzenia; skutkiem tego było rozróżnianie między przekazem a opracowaniem, będącym wynikiem w miarę możliwości konfrontacji różnych przekazów. Można też mówić o recepcji przez historyków metod wykształconych przez teologów i konfrontowania i uzgadniania autorytetów czy sposobów egzegezy prawa rzymskiego i kanonicznego przez jurystów. Procedury badawcze,

uzyskując prymat nad wiarą wobec autorytetu, służąc odczytaniu intencji autora przekazu, kształtują nowy sposób ujmowania przeszłości, będącej w nowy sposób przedmiotem poznawania.

*Z biegiem czasu wśród elit politycznych krystalizuje się poczucie utożsamienia z państwem jako instytucją stanowiącą dobro wspólne, a nie własność panującego*

W zakresie refleksji o społeczeństwie i państwie te zmiany w sposobie myślenia przyniosły przeniesienie akcentu z pochodzenia partykularnej grupy

od jednego wspólnego przodka na uzasadnianie racji jej istnienia jako rezultatu naturalnego instynktu społecznego. Władza, wywodzona nie tylko z boskiego nadania, ale i z natury, staje się reprezentacją i personifikacją całości społecznej, której partykularyzm nie jest wcale wartościowany ujemnie; na państwo zostają przeniesione cechy przypisywane uprzednio jedynie Kościołowi. Pojawia się pojęcie *corpus reipublicae mysticum*, obowiązki wobec niego nabierają cech sakralnych.

Z biegiem czasu wśród elit politycznych krystalizuje się poczucie utożsamienia z państwem jako instytucją stanowiącą dobro wspólne, a nie własność panującego. Uzasadnienia wartości tej wspólnoty zakorzenionej w historii są zależne od dokonujących się w ten sposób zmian społecznych i mentalnych. W zakresie myślenia o przebiegu historii konsekwencją omawianych przemian było też uznanie, że dzieje świeckie zawierają w sobie jakiś immanentny czynnik stanowiący o ich sensowności i powszechności. „Historycy świeccy

łączyli natomiast coraz częściej jedność dziejów z państwem, co w pełni odpowiadało nowym poglądom, widzącym w państwie *corpus mysticum*, przypisującym mu zatem jedność i trwanie. Z tego punktu widzenia zarówno Kościół jak i państwo istnieją na podobieństwo aniołów i ciał niebieskich, tzn. usytuowane są nie w czasie, a w *aevum*, mają początek, ale nie podlegają substancjalnym zmianom” - opisywał te przemiany odzwierciedlające się w historiografii XIII i XIV wieku Krzysztof Pomian.

W średniowieczu wypracowano rozmaite teorie dotyczące pochodzenia i legitymizacji władzy jako takiej, akcentujące jej bezpośrednią zależność od boskiego powołania, uzasadniające konieczność jej istnienia bądź to pesymistycznie w świetle konsekwencji upadku natury ludzkiej (wątek charakterystyczny dla myśli augustyńskiej) bądź to jako wynik społecznych skłonności do stowarzyszania się (myśl tomistyczna).

Rozważając kwestię genezy państwa krakowscy komentatorzy Arystotelesa czasów pierwszego wieku funkcjonowania uniwersytetu w Krakowie opowiadali się za koncepcją umowy społecznej. Koncepcje prawa narodów wypracowywane m.in. przez Pawła Włodkowica akcentowały jednak jurydyczną funkcję ojca rodziny dla genezy państwa, co może prowadzić do dystynkcji, iż sam „typ” państwa jako takiego ma genezę naturalną, natomiast konkretne państwa – umowną.

Na tym tle, jako tekst szczególny, umieścić można *Kronikę* Wincentego Kadłubka – przede wszystkim z tego względu, że w sposób przełomowy dla funkcjonowania polskiej pamięci zbiorowej zastępuje mit dynastyczny Piastów, zapisany w dziele Anonima zwanego Gallem,

ogólnopolską (choć szczególną rolę odgrywa w niej Kraków) wersją początków wspólnoty politycznej Polaków, która w ten sposób staje się podmiotem dziejowych przeobrażeń. Równocześnie zaś obecna jest w niej warstwa politycznej refleksji, pozwalająca sytuować dzieło biskupa krakowskiego jako początkujące polską myśl polityczną. Przedmiotem intensywnych badań uczonych jest dziś Kronika jako stop wątków fabularnych o podłożu mitycznym, funkcjonujących często jako archetypy ponadkulturowe, paneuropejskie, z takimi, które pisarz zaczerpnął wprost z erudycyjnych lektur dowodzących głębszej znajomości literatury klasycznej, a przez to zakorzeniających Polaków w historii powszechnej, we wspólnocie ówczesnej *Christianitatis*.

*Kronika Kadłubka daje nam dostęp do imaginariów pojęć i fundamentu ideowego, na którym wzrastała wspólnota polityczna Polaków i jej samorozumienie, a także kształtowały się symboliczne podstawy tożsamości narodowej, której rozwój opiera się przecież na wspólnej pamięci*

Rzecz nie miałyby może aż takiej wagi, gdyby nie to, że *Kronika* stała się najpopularniejszym opracowaniem historiograficznym polskiego średniowiecza, czego dowodzi między innymi liczba niemal trzydziestu zachowanych rękopisów – w porównaniu do

jedynie trzech znanych nam średniowiecznych kopii Galla (którego w pewien sposób wyparła). Wiązało się to z tym, że była nie tylko czytana, ale również komentowana (najbardziej znany jest komentarz Jana z Dąbrówki), służąc jako „podręcznikowy” tekst wykorzystywany w nauce

retoryki w szkołach katedralnych czy na Uniwersytecie Krakowskim, ekscerpowana, stając się podstawą skrótowych wyciągów, a wreszcie stanowiła źródło informacji dla autorów kolejnych opracowań o treści historycznej, m.in. powstałej w krakowskim środowisku franciszkańskim *Kroniki Dzierzwy*, *Kroniki polskiej*, *Kroniki wielkopolskiej* i innych, także dla największego polskiego historyka późnego średniowiecza, Jana Długosza. W związku z tym nie do przecenienia jest jej wpływ na sposób widzenia i opisywania historii Polski, ale i bardziej ogólnie – na sposób myślenia o wspólnocie, o istotnych problemach polityczności. W powiązaniu z zarysowaną wyżej problematyką znaczenia Początku w mentalności i światopoglądzie ludzi wieków średnich lektura „dziejów bajecznych”, odrzucanych jakże często przez pozytywistycznych historyków jako niewiele warte zmyślenia i fantazje grafomańskiego autora, daje nam dostęp do imaginarij pojęć i fundamentu ideowego, na którym wzrastała wspólnota polityczna Polaków i jej samorozumienie, a także kształtowały się symboliczne podstawy tożsamości narodowej, której rozwój opiera się przecież na wspólnej pamięci.

\*\*\*

**Możemy rozwijać działania Teologii Politycznej jedynie dzięki Państwa hojności. Prosimy o darowizny: Fundacja Świętego Mikołaja, numer konta: 64 2130 0004 2001 0299 9993 0001 z dopiskiem: „tygodnik TP”**